№ 197. Kraków 30 Sierpnia — Wtorek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni
następujące po świętach.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
rzyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym
Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA
EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe
rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr.
następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą
publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub
znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 29 sierpnia.

Gazeta Wiedeńska w części swojéj nieurzędowéj zawiera co następuje:

Ze wszystkich części wielkiego Cesarstwa leżą
przed nami doniesienia w uroczystém obchodzeniu u-
rodzin J. C. K. Ap. Mości. Nie było ani miasta ani
wsi, ani odosobnionéj chaty, gdzieby w dniu owym
nie okazano uczuć wdzięczności, wierności i czci, a
wewnętrzna modlitwa z milionów ust płynąca za Mo-
narchę, poszła ku niebu. Stara to i dobra wiekami
uświęcona podstawa, na któréj dostojny Dom Austry-
acki stale i bezpiecznie spoczywa. W historyi na-
széj wielkiéj ojczyzny zapisywaném jest niezatarcie
ponawiane zawsze świadectwo, jak silną, wielką i
potężną została Austrya przez swoich monarchów i
przez wierne przywiązanie z jakiém jedno po dru-
giem pokolenie w dobrych i smutnych czasach trzy-
mało się tronu i ołtarza.

Wspomnienia te równie obficie pomiędzy wszystkie
wieki rozdzielone, przechowują się żywo i niezatar-
cie w sercach ludów Austryi. Obecność sama dodaje
im co chwila nowych dowodów, że nie zaginęła owa
niezmordowana pieczołowitość, nie uleciał ów błogi
duch, który krajom Austryi zawsze umiał udzielić na
wewnątrz to co im zbawienne, a na zewnątrz zabez-
pieczał odziedziczoną potęgę z odważną wytrwało-
ścią i sprawiedliwą samodzielnością. Przy tak uro-
czystych okazyach jak obchód urodzin wspaniałego
Monarchy, nastręcza się szczególnie sposobność do
objawienia długo żywionego popędu, szczeréj i wier-
néj wdzięczności, a służy on przedewszystkiém do
tego aby dla wszystkich ludów Austryi stać się o-
gniskiem duchowego zjednoczenia w sposób radosny.

Uroczystość urodzin J. C. K. Apost. Mości nabyła
w tym roku wyższego jeszcze znaczenia. W dniu tym
odbyły się zaręczyny naszego najłaskawszego Cesa-
rza i Pana, a wypadek ten obudzi radość w obszerném
państwie. Dzieje Austryi bezstronne dają świade-
ctwo, jak domowe życie cesarskiego domu, świetnia-
ło zawsze w niczem nie splamionéj czystości. Mo-
narchowie i członkowie jego, Cesarze i Cesarzowe,
odznaczały się w wysokim stopniu wykonywaniem
cnót chrześciańskich. Przyświecające przykłady dla
współczesnych i następców, przebiegali drogę żywo-
ta dobremi uczynkami i błogosławionemi dziełami,
wierni w wierze, sprawiedliwi w działaniu, szano-
wani i kochani od milionów, które umieli uszczęśli-
wić i przykładem swoim podwyższyć. Ów przyja-
zny duch życia uczuciowego, który w przykrych dniach
stawał się pociechą, a w lepszych czasach udzielał
zupełne bezpieczeństwo i wewnętrzną roskosz w sta-
réj już przeszłości, wychodził od stóp tronu i nadał
ziemiom austryackim owe właściwe skarby pokoju i
zadowolnienia zamiłowania pracy i wierności, które
zawsze były przedmiotem niezmyślonego ocenienia ze
strony świata.

I teraz również, kiedy Księżniczka jaśniejąca wdzię-
kami wstąpić ma w koło cesarskiego domu, kiedy
ręka młodego Monarchy nierozłącznie skojarzyć się
ma z dostojną towarzyszką życia, domowe szczęście
będzie nagrodą i uwieńczeniem wysokiego spełnienia
obowiązków względem wiernych poddanych, którym
berło opiekuńcze podobne szczęście zachowało i mo-
żebnem uczyniło; i teraz serdeczne życzenia mogą
napełnić piersi każdego Austryaka. W tych pięknych
i porywających chwilach majestat korony zbliży się
do tętna każdego serca; każda głowa z uszanowa-
niem się odsłania przed wysokim i po ludzku nawet
pięknym obrazem. Wspomnienia własnego bytu ocu-
cą się, modlitwa małżonka i dzieci, rodziców i sy-
nów w słodkiem porozumieniu wplata własne do-
świadczenie życia w błogosławieństwa dla wysokie-
go Monarchy i młodością jaśniejącéj narzeczonéj ce-
sarskiéj.

Tu felix Austria nube! było już okrzykiem szczę-
ścia i radości dawnych czasów. A to wysokie bło-
gosławieństwo małżeńskie i kobiece nad cesarsko-
austryackim domem, po wszystkie dni się sprawdziło,
że serca Monarchów i dostojnych Synów domu pa-
nującego zawsze się ku cnocie i godności skłaniały.
A tak jak temu samemu domowi panującemu niemie-
ckiemu, który daje teraz Cesarzową państwu, Au-
strya winna jest od dziesiątków lat wysoki obraz
matczynéj troskliwości, najbogatszą treść wszystkich
cnót i zaszczytów, jakie kiedykolwiek u stóp tronu
jaśniały, tak również ta sama pełność wysokiéj du-
szy kobiecéj z pociechą swoją i swojém bogactwem
będzie teraz upiększać żywot młodego Cesarza i sta-
nie się nowym zakładem radosnym szczęścia i przy-
szłości obszernego państwa.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 27 sierpnia.

ῶ Częste narady ministrów w tych dniach miały na celu
dalsze rozporządzenia tyczące się administracyi wewnętrz-
néj państwa. Zelżenie albo może nawet zniesienie zu-
pełne stanu oblężenia, zdaje się być bliskiém dla wszyst-
kich prowincyj. Być może, że pożądaną tę wiadomość
przyniesie z sobą dzień zaślubin N. Pana, które mają się
odbyć, jak niektórzy twierdzą w październiku. Organi-
zacya polityczna na zasadach zwykłego prawa pójdzie na-
ówczas spiesznie.

N. Pan uda się zapewne z Ischl do Monachium dla wi-
dzenia się z królem Bawaryi. Stamtąd pospieszy do o-
bozu pod Ołomuńcem.

Wiadomość telegraficzna z 19go z Carogrodu zrobiła
tu znowu pewne wrażenie obawy o los projektu poje-
dnawczego i następnie o pokój. Sułtan miał zrobić w tym
projekcie *lekkie* odmiany. Wiadomo, że Rosya przyjęcia
bez żadnych odmian żądała. W tych dniach dowiemy się
przez depesze drogą poczty, jakiéj są natury i na czém po-
legają te odmiany. W każdym razie trzeba będzie cze-
kać znowu co na to powie gabinet petersburgski.

Listy z Bukarestu donoszą za rzecz pewną, że wojska
rosyjskie przepędzą zimę w prowincyach naddunajskich.
Z drugiéj strony rzeczą jest niemniéj pewną, że wojska
tureckie posuwają się ciągle ku Dunajowi.

Berlin 26 sierpnia.

□ Prawdziwa opatrzność dziennikarzy, a materya aż
do sytości może już nudna dla niejednego z czytelników,
kwestya wschodnia, jeszcze jest w zawieszeniu. Telegraf
wczorajszy doniósł z Paryża, iż dziennik „*Assemblée Na-
tionale*“ (któremu przypisują ścisłe stosunki z salonem
politycznym księżnéj de Lieven) twierdzi na dniu wczo-
rajszym: że Porta pragnie stanowczego zobowiązania lub
oświadczenia co do terminu wyjścia wojsk rosyjskich
z Księstw naddunajskich, nim przyjmie *ostatecznie* pro-
jekt wiedeński.

Mimo wieści jakie nas tu dochodzą o zamiarze przezimo-
wania wojsk rosyjskich w księstwach naddunajskich, pół-
urzędowe organa ciągle dobrą pokładają nadzieję w wspa-
niałomyślność Cesarza Wszech Rosyi. Nikt zapewne nie
wątpi o słowie tego Monarchy, chodzi tu tylko o to kwe-
stya: czy to słowo tak jest tłómaczoném w Paryżu i Lon-
dynie jak w Petersburgu, i czy równe wszędzie przypi-
sują mu skutki. *Qui vivra verra!*

Towarzystwo centralne biblijne tutejsze zamierza zro-
bić nowe wydanie polskiego tłómaczenia Biblii (przez
Spätha) i cenę tegoż wydania na półtalara oznaczyć.

Co też to za piękny tydzień dla próżniaków, językiem
berlińskim *Bummler* zwanych! Dnia 23 b. m. obchód bi-
twy pod Grossbeeren. Skwarne słońce w otwartém polu,
zapał entuzyazmu wewnętrzny; dobry powód do odświe-
żania gardła i jedzenia. Dnia 24go połów ryb w Stralau
i Treptow. Rocznica liczniéj obchodzona niż kiedykol-
wiek; powód do bankietowania. Dnia 25go koncert w o-
grodzie Kemperhof na dochód inwalidów i dawnych woj-
skowych... zimno; pożywienie moralne: muzyka i mowa
o zwycięztwie jenerała Bülow pod Grossbeeren. — Jutro,
bale *à la mabile* (lekka publiczność) w ogrodach Krolla
i Hofjägra. W niedzielę 28, w Tempelhof, poświętne bi-
twy pod Gossbeeren. — Na 1go września, obchód bitwy
nad rzeką Katzbach. — Bummler się nie posiada z rado-
ści. W chwili kiedy się tak bawi i jeszcze na lepsze
zakrawa, dziennik urzędowy „*Zeit*“ donosi ponuro, że
przy ulicy Potsdamskiéj policya zabrała w jednym domu
pod strychem: 60 kul karabinowych, 2 pakiety z ostre-
mi ładunkami, lufy pistoletowe, kokardę niemiecką i ró-
żne pisma demokratyczne! Ale na takie nowiny nikt tu
ani zważa; Berlin wesoło sobie na „Wulkanie“ zajadać i
tańcować może.

Z wyspy Helgoland donoszą, że powabna aktorka znana
dawniéj w Berlinie, panna Malwina Erck, zabitą tamże
została gromem piorunu, na wysepce piaskowéj obok Hel-
goland położonéj.

Wśród panującéj tu ciszy politycznéj, *Dziennik poc-
towy frankfurcki* donosi z Berlina, że minister prezydent,
p. Manteuffel podał dymisyą swoją królowi i że jeszcze
takowéj niecofnął; — że wysoki urząd jego, po nim, na-
dal obsadzonym nie będzie, a usunięcie się jego od spraw
kraju, będzie dowodem obszernego tu wpływu rosyjskie-
go. — Nie wiadomo nam tutaj skąd D. P. F. wiadomość
takową zaczerpnął. O sporze, jaki był w gabinecie co do
kwestyi zachowania neutralności Prus w sprawie wscho-
dniéj, już wam pisałem na dniu 16 b. m. Co zaś do po-
zycyi ministra prezydenta, nie tylko, że żadnemu prze-
ciwnemu wpływowi obcemu, o ile wiem z dobrego źró-
dła, nie udałoby się zapewnie nadwerężyć zaufania, jakie
Król Jmć pokłada w pierwszym swoim ministrze, ale do-
tąd przynajmniéj, stanowisko polityczne p. Manteuffla jest
silniejszém niż kiedykolwiek. A gdyby stronnictwo *krzy-
żowe*, mimo doznanéj porażki, nową wyprawę zakuliso-
wą miało rozpocząć, straciłoby i resztę swojego wpły-
wu w gabinecie i ujrzałoby w nim wkrótce, obok mini-
stra prezydenta, p. Ladenberg, jako ministra oświecenia
publicznego.

Z resztą gdyby, o czém dotąd niema wzmianki, zbieg o-
koliczności miał w tych czasach sprowadzić wyjście p.
Manteuffla z gabinetu, byłby to cios wielce dotkliwy dla
Prus, gdyż byłby oznaką, że polityka rozsądnéj wolności
i stopniowego postępu, jaka jest w widokach tego mini-
stra, ustąpiła pola innéj.

Paryż 24 sierpnia.

Zawikłania ua wschodzie, długi czas prawie wyłącznie
zajmowały uwagę świata politycznego, a inne interna-
tionalne pytania poszły w zapomnienie. *Constitutionnel*
rozbiorem pisma *La Belgique et le mariage autrichien*,
które w Brukselli wyszło, rozbudził Francuzów z obo-
jętnéj apatyi. Pismo przytoczone traktuje o połączeniu
Belgii z Francyą, o niekorzystnych skutkach dla kraju,
jakie wyniknąć mają ze związku Księcia Brabanckiego
z Księżniczką Austryacką. Niepodobna jest w ciasnych o-
brębach korespondencyi rozbierać te założenia autora, i
wasi czytelnicy zapragną zapewne obszernego rozbioru
tego ważnego pisma. Tutaj dziwném się wydaje, że wła-
śnie dziennik rządowy i w chwili odbywanych uroczysto-
ści ślubu, umieszcza sprawozdanie o wspomnioném piśmie.
Ukryty autor, Belgijczyk, niewacha się twierdzić, że ten
związek małżeński jest w obecnym składzie stosunków
politycznych wyzwaniem Francyi. Według jego zdania,
zamiar gabinetów odosobnić Francyą jest zgubnym. Ga-
binety, powiada, nietraktują z Francyą tylko o bieżących
kwestyach, a przecież spokój Europy zawisł od stanowi-
ska, jakie Francya zająć będzie zmuszona. *Constitution-
nel*, rozwijając zdania autora, odpiera wszelką za nie od-
powiedzialność, ale widoczném jest, że je nie potępia.
Wiele osób tu utrzymuje, że ukryty autor pod wpływem
popleczników rządu francuzkiego pisał, i rzeczywiście
nikomu niemoże być tajném, że polityka obecna Belgii
imperyalizmowi we Francyi niemoże przypaść do smaku.
Monitor, który w części nieurzędowéj zamieszcza pobie-
żne wiadomości z zagranicy, żadnéj nierobi wzmianki o
związku małżeńskim królewicza belgijskiego. Ambasador
francuzki niebył téj uroczystości przytomny, a *Constitu-
tionnel* kończy artykuł uwagą, że Belgia zostając udziel-
ném państwem, największy błądby popełniła, przymu-
szając Francyą do zamknięcia jéj rozległego swego tar-
gu, jeżeli się bezwzględnie rzuci w objęcia Niemiec.
Nieukontentowanie imperyalistów widoczne, ale pomimo
dowodzeń ukrytego autora, Francya cesarska do czynu
na zewnątrz jest bezwładna.

Z Dieppe nadeszłe wiadomości są bez znaczenia. Wieść
zaś, jakoby Cesarstwo udać się zamierzało do Ostendy
dla spotkania się z Królową Wiktoryą, niema żadnéj pod-
stawy. Według doniesienia *le Pays*, zapał ludności
w Dieppe nieustaje, jednak powolny ostrzeżeniom władz
miejscowych, umie go w przyzwoitych zamknąć karbach.

Rada miejska w Dieppe rozprawiając nad potrzebnemi
funduszami na przygotowanie przyjęcia Cesarstwa, uznać
musiała niedostatek kassy miejskiéj, i zawiadomić o swo-
im kłopocie ministra spraw wewnętrznych. Cesarz o tém
się dowiedziawszy, polecił, aby wszelkie wydatki z ce-
sarskiéj zapłacono szkatuły. Dziennik legitymistowski
l'Union wychwalał czyn Henryka IVgo, który nieprzyjął
ofiarowanéj mu przez mieszkańców zwiedzanego miasta
summy pieniężnéj; otóż i Cesarz sam koszta przyjęcia
opłaca! Ks. Hieronim jest w Dieppe oczekiwany, dokąd
na statku parowym *la Reine Hortense* z Hawru przybyć

ma. Przedwczoraj zwiedzał on ten statek w towarzystwie Królowéj Krystyny i jéj dwóch córek. Według doniesienia z Hawru, ma królowa także w odwiedziny przybyć do Dieppe, co wszystko roznoszone pogłoski o projektowanym związku Ks. Napoleona potwierdza.

Przegląd Polityczny.

Najnowszą wiadomością ze Wschodu jest jeszcze podana przez *Korespondencyą Austryacką* depesza ze Stambułu 19go b. m. „że Porta przystała na projekt rozejmczy wiedeński z małemi zmianami; że goniec turecki wysłany nazajutrz (to jest 20go b. m.) do Wiednia powiózł potwierdzenie téj wiadomości, którą uważać można za nową rękojmię utrzymania pokoju.“ Potwierdzenie jeszcze nienadeszło: niewiemy jakie są owe lekkie zmiany, ale ostatnie wyrazy depeszy zbijają wszolkie domysły, aby niemi miała być ewakuacya Księstw, jako poprzedni warunek przyjęcia projektu, przez Turcyą położony. Jeżeli bowiem kto bierze co bądź w zakład, jako pewność, że to co za dług uważa, oddaném mu będzie; to niepojmujemy, aby zgodzić się miał na to, że mu druga strona powie: oddaj naprzód zakład, a ja potém dług wrócę. O to też właśnie w sprawie wschodniéj dziś idzie, a gdyby tak być miało, czego przypuścić niemożna, to natedy spór niebyłby wcale bliższym ale dalszym rozwiązania. Podzielamy więc zdanie korespondenta naszego wiedeńskiego, lecz jakiekolwiek mogą być te zmiany, na odpowiedź nową z Petersburga czekać wypadnie, i sprawa jeszcze się nieco przedłuży.

Lubo jeszcze przed nadejściem depeszy telegraficznéj do Berlina o przyjęciu w Stambule projektu wiedeńskiego, *Bióro korespondencyjne* półurzędowe podało następny artykuł, wszakże nie traci on na ważności, bo z jednéj strony uważanym być może po części jako opinia gabinetu berlińskiego, po części zaś, gdy przewidywania tego artykułu co do zmian i warunków przyjęcia projektu ze strony Porty sprawdziły się, artykuł ten tém większe ma znaczenie. Brzmi on: „Ze wszystkiego co daléj słychać o stanie sprawy wschodniéj, ostatni jéj zwrot nie bardzo jest pocieszający. Wiadomo że Rosya projekt pojednawczy wiedeński przyjęła tylko w przypuszczeniu, że Turcya zgodzi się nań bez zastrzeżeń i warunków. Zdaje się wszakże, iż przypuszczenie to nie sprawdziło się. Jużeśmy nadmienili, opierając się na skazówce otrzymanéj ze strony dobrze poinformowanéj, że rewizya traktatów będzie możebnym rezultatem warunków, które Turcya miała nieodłącznemi uczynić od przyjęcia propozycyi wiedeńskich. Wreszcie mówią, że Porta domaga się opuszczenia Księstw jako warunku przyjęcia projektu. Wersye te które zajęły miejsce dawnych pogłosek o pokoju, a których wartość w braku autentycznych podstaw nie da się należycie ocenić, rozgłaszane bywają w kołach zresztą wtajemniczonych w politykę. Również wywarły one pewien wpływ i na giełdę, wpływ który zrównoważonym tylko został wiadomością, że Cesarz Francuzów wyjechał do Dieppe. Podróż tę poczytują za spokojne ocenienie stanu rzeczy i zaspakajają się względem kombinacyj, które wiodą do rezultatów w przeciwnym duchu. Jak wreszcie ciemnym jest i niezrozumiałym cały stan sprawy, i jak mało można wnioskować na tę lub ową stronę, dowodem tego okoliczność, że nietylko brak istotnéj podstawy do ocenienia chwili obecnéj, ale że nawet nie masz nic urzędownie potwierdzonego, co się tyczy któregokolwiek z ważnych tego sporu momentów, a tém mniéj co się tyczy konferencyi wiedeńskiéj. To samo szczególnie odnosi się do projektu wiedeńskiego, o którym, a kładą tu na to wielką wagę, nic nie wiadomo, o ile on przypuszcza proste przyjęcie lub odrzucenie, lub też jak to się przy ważnych aktach dyplomatycznych dzieje, tajemne klauzule zawiera.“ Te uwagi i korespondencya nasza berlińska, wskazują dostatecznie stan sprawy wschodniéj w Berlinie.

Nierównie spokojniejsze jeszcze było usposobienie Paryża skoro *Débaty* artykuł swój wstępny z dnia 25 od tych rozpoczynają wyrazów: „Pokój jest zapewniony i kryzys Wschodnia skończona. Z tego to szczęśliwego faktu, z tego zbawiennego wypadku, wychodzić powinny wszelkie względem sprawy Wschodniéj uwagi. Kryzys jest skończona, z łaski dyplomacyi europejskiéj i jéj szczęśliwych a zręcznych usiłowań, które raz jeszcze wybawiły świat od okropności wojny. Ta wytrwałość dyplomacyj europejskich, w utrzymaniu pokoju od lat czterdziestu, jest największego uwielbienia godném natchnieniem tegoczesnéj cywilizacyi, największem dziełem naszego wieku, dziełem które wszystkie inne możebnemi uczyniło.“ Pogłoski zatem *Gazety Kolońskiéj* nie wielkie zrobić musiały wrażenie, skoro *Débaty*, organ w pewnym względzie giełdowy taki napisały artykuł, jest on bowiem za stanowczy aby dla uspokojenia miał być pisany. Co zaś do wrażenia, jakie sprawić musiał *Monitor* z 27go, który jak się o tém telegrafem dowiadujemy, zawiadomił iż Sułtan przyjął w dniu 19tym wiedeński projekt pojednawczy z małemi w redakcyi jego odmianami, o tem za dni dwa dopiero wiedzieć będziemy mogli.

Gdy opinia w Londynie żadnéj nowéj nie uległa zmianie, przejdźmy do Stambułu. Tam treść projektu dotąd nieznana w publiczności, ani też zmiany w nim przez Sułtana poczynione. Posłowie angielski i francuski oświadczyli iż pod względem projektu wiedeńskiego nieznane im zamiary ich rządów. „Dyplomacya, pisze *Gazeta Tryestska* ze względu na bezpieczeństwo nie wyjawia co nota opiewa. Turcy nie powinni przed czasem nic wiedzieć, bo już i tak mają w podejrzeniu swoich rządzców, że się skompromitowali powolnością względem Rossyi. Bogaci lub do bogactw dążący effendowie są zadowoleni, że mocarstwa zajęte wypełnianiem beczki Danaid i nie ma się ich czego obawiać. Aby nie pominąć ducha publiczności milczeniem, nie można się od domysłu oderwać, że od niejakiego czasu Porta i mocarstwa zachodnie grają w zwodzonego. Kiedy Rossya coraz mocniéj występuje i prawie że się już cofnąć nie może, a co większa, nie może ustąpić bez skompromitowania się, druga strona gotując się do walki i olbrzymie przygotowania do obrony sposobiąc, zachowuje niewzruszone umiarkowanie.“

W *Journal de Constantinople*, którego artykuł jeden umieszczamy poniżéj, znajdujemy także tłómaczenie, czemu hospodarowie nie odpowiedzieli na wezwanie do powrotu przez Portę: „Wiadomo, pisze *Journal*, że Porta przesłała niedawno rozkaz do hospodarów Multan i Wołoszczyzny, aby opuścili Księstwa z powodu nakazanego im przez jen. Gorczakowa zerwania stosunków z rządem J. C. Mości. Jeźli dobrze poinformowani jesteśmy, obaj hospodarowie odpowiedzieli W. Porcie, że dywany zaklęły ich, aby w interesie kraju pozostali na swoich urzędach: tę uchwałę składają najuniżeniéj W. Porcie, z nadmienieniem, że na powtórne wezwanie gotowi byliby przybyć, nic bowiem nie leży im tak na sercu, jak złożyć dowody lojalności i uszanowania dla swojego monarchy. Odpowiedź ta nadeszła do Konstantynopola 12go b. m.“. Pogłoskom o ruchach fanatycznych w Egipcie i Syryi, że cudzoziemców krajowcy napadają, z wielką ostrożnością wierzyć wypada, a zresztą napad na księżnę Belgiojoso nikt przecie jako polityczne zdarzenie uważać nie będzie.

Do wiadomości nieprzerwaną spokojność Europie wróżących, należy i ta, że Król Otto po kilkodniowych z ministeryum naradach, postanowił urządzić dwie komendy jeneralne na stałym lądzie Grecyi; wschodnią pod rozkazami jenerała-majora Gardikiotis Grivas, zachodnią pod adjutantem króla jenerałem Mamuris. Pod rozkazami ich stoją wszystkie wojska Rumelii prócz załogi ateńskiéj. Celem tego urządzenia jest zabezpieczyć pograniczne ziemie na przypadek rozejścia się wojsk tureckich do domu, z którego nieochybnie tworzyć się będą bandy rozbójnicze. Zdaje się więc, iż przypuszczano bliskie i spokojne załatwienie sporu.

Ukończywszy rzecz ze sprawą wschodnią, tojest wykazawszy jej położenie w Wiedniu, Berlinie, Paryżu i Stambule, chcielibyśmy co o sprawach europejskich powiedzieć. Co do Niemiec i Francyi, uwolnili nas od tego korespondenci prawie zupełnie. Król pruski przybył na noc w sobotę do Wrocławia, a w niedzielę udał się na obchód poświęcenia pomnika Blüchera w Krybłowicach, we wtorek zaś jedzie do Erdmandorff, ulubionego zamku, gdzie królowa prawie co lato bywała. W Wrocławiu przebywa minister handlu v. der Heydt, w interesie budowy kolei wrocławsko-poznańskiéj.

W Belgii ciągną się daléj uroczystości z powodu ślubu Księżny Brabanckiéj. O sprzeczce jaka w téj mierze w dziennikach powstała, zdaje sprawę korespondent paryski.

W Holandyi posunęła się już dyskusya nad projektem do prawa o wyznaniach religijnych aż do artykułu piątego. Pierwszy zmodyfikowany przyjęty został przez Izbę większością 40 do 28.

Z Włoch pozwalamy sobie zapisać następujące wiadomości: Król Sardyński zamianował Aleksandra Jocteou posłem w Szwajcaryi, a margr. Andrzeja Tagliacarne rezydentem w Washingtonie. — *Gaz. Tryestska* donosi, że w Sassari stolarz pewien, przeciw któremu prokurator królewski w wytoczonym mu procesie politycznym wnosił na karę galer przez lat 24, znaczną większością głosów wybrany został członkiem rady gminnéj, aby — dodaje ironicznie gazeta — potwierdzić sławioną z wielu stron zgodę między rządem i ludem. — *Corriere mercant.* podaje imiona skazanych w ostatnim procesie politycznym w Neapolu. Na śmierć skazanych jest 8; na 30 lat więzienia w kajdanach 2; na 25 lat 6; na 24 lat 1; uwolnionych 4.— W Genui i w Portoria były zamieszki z powodu sprzedaży zboża, w pierwszém mieście porządek przywrócony był 24go, w drugiem krawal wszczęty przez kobiety rychło przytłumiony. — Rząd Modeny zawarł umowę o dostawę zboża na zapasy, aby zapobiedz nadal drożyznie i konsumentów zasilać tanio.

Flyve posten donosi z prywatnego źródła, że eskadra rosyjska, na pokładzie któréj przebywa W. książę Konstanty odpłynęła z Petersburga do Bornholm.

Wielkie wrażenie, pisze *Gazeta Tryestska*, zrobiło w Hong-Kong przybycie eskadry rosyjskiéj złożonéj z fregaty „Pallas“ z 52 działami i parowców „Dźwina“ i „Wostock“ z 10 i 4ma działami. Eskadra ta zawinęła do Hong-Kong, żeby się zaprowiantować a przeznaczoną jest do Japonii, a jak *Gazeta Tryestska* mniema, żeby zgodnie (?) z eskadrą amerykańską działać. Na statku Pallas jest załoga z 400 ludzi i wiceadmirał Putiatyn, sekretarz poselstwa Gorzkowicz itd., pomiędzy zaś oficerami baron Krüdener adjutant W. Księcia Konstantego.

Ministeryum oświecenia zamianowało nauczycielami gimnazyalnemi dotychczasowych zastępców nauczycieli: Dra Eugeniusza Netoliczkę do Czerniowiec, Franciszka Pisko, Antoniego Kriechenbauera i Józefa Schöna do Sambora z poleceniem aby na rok 1853/4 pozostali jeszcze przy gimnazyach w Ołomuńcu i Bernie, gdzie dotąd zostawali.

Wiedeń 27 sierpnia. W przejrzanéj nowéj taryfie celnéj, piszą wiedeńskie dzienniki, która wkrótce przedłożoną będzie do najw. sankcyi, zaprowadzone są wszędzie ulgi pod względem surowych materyałów i płodów tudzież przedmiotów pomocniczych, takaż sama ulga tyczy się wywozu gotowych wyrobów; również korzystano w téj mierze z dotychczasowych doświadczeń od chwili istnienia obecnéj taryfy. Ostatnie ślady dawniejszego systemu prohibicyjnego znikną z przyszłéj taryfy, i otwartem będzie wolne współzawodnictwo zagranicy.

— Wyglądany z wielkiem natężeniem goniec z Konstantynopolu mający przywieść ze sobą odpowiedź Sułtana na projekta pojednawcze, nie przybył dotąd do Wiednia, lubo jeszcze w d. 24 b. m. stanęli tu już podróżni ze Stambułu tak przez Galacz jak i przez Tryest jadący. Goniec ten spodziewany dopiero w przyszłym tygodniu.

— Ministeryum handlu rozpisało dostawę 1,600,000 centn. żelaza w sztabach i innych sztukach do budowy kolei żelaznych na lata 1854 i 1855.

— W Koszycach wybudowaną będzie wyższa szkoła wojskowa, któréj koszta budowy policzone są na 280,000 złr. Podobnyż zakład otwartym zostaje w przyszłym miesiącu w Kutnohorze w Czechach.

— Gabryel hr. Zichy rotmistrz w armii, otrzymał godność ces. podkomorzego.

— *Gaz. wiedeńska* pisze: Wiadomość o zaręczynach J. C. K. Ap. Mości wedle doniesienia z Krakowa z d. 24 b. m. najżywszą tam i najserdeczniejszą wywołała radość. Szczęśliwy ten wypadek miał być obchodzony wieczorem świetną illuminacyą. Gmina zamierzyła z tego powodu utworzyć zakład dobroczynny.

— *Gaz. wiedeńska* ogłasza wyroki wiedeńskiego sądu wojennego z d. 24 b. m. przeciw 22 osobom, z których wyciąg tu zamieszczamy:

Edward Merliczek z Morawy buchhalter i Ferd. Mayerfy inaczéj zwany Hradeckim z Pesztu żołnierz inwalida; Fryd. Benedetti z Gradcu jubiler od 1849 więzień w Kufstein, skazany za udział w powstaniu październikowem na lat 12 ciężkiego więzienia. Pierwsi dwaj przekonani prawnie zeznaniem współwinnych i zbiegiem okoliczności, iż w czasie więzienia swojego a potem po ich ułaskawieniu mieli wiadomość o knowanéj zbrodni zdrady głównéj przez Goslara straconego w lutym 1852 r. i z nim w związku zostawali. Nadto wszyscy trzéj knowali między sobą inny zamach zbrodniczy, a Merliczek prócz tego przeniewierzył się w handlu gdzie w obowiązku zostawał, ukradłszy towar wartości na 192 złr. Z tych powodów skazani zostali Merliczek na 15 lat ciężkiego więzienia, Mayerfy na 5 lat szańców a z powodu jego kalectwa w lekkich kajdanach, a Benedetti dla braku dowodów uwolniony.

Józef Gal z Ketzkemetu ekonom, Franc. Mikolaj z Oroshaza inżynier, Józef Szaszy proboszcz w Gerjen, Aleks. Vörösmarty nauczyciel tamże, Zygmunt Teby proboszcz w Toktü, Tobiasz Haase wypalacz spirytusu w Budzie, Karol Horwat cenzurowany adwokat, Karol Szabo proboszcz w Szegled, Jan Zoo z Szentes malarz, Elżbieta Czepczanyi-Kondoros właścicielka dóbr z domu Szemere, Anna Szipos żona krawca w Peszcie, Eleonora Nagy żona handlarza sukna w Peszcie, Rozalia Kovats z domu St. Ivan, Wład. Matolczy uczeń medycyny, Michał Hankowski podobnież, Franc. Bardio gospodarz w Istvand, Gabryel Oesz właściciel ziemi i mandataryusz tamże, Koloman Morotz k Raab ekonom. Wymienione osoby podzielone są na kategorye wedle rodzaju zbrodni, lub stopnia udziału w niéj, a mianowicie główne karygodne czyny były: spiski na obalenie rządu w Węgrzech, stosunki z Kossuthem i z Kasparem Noszlopy straconym w marcu r. b. naczelniku gerylasów, wiadomość o zamordowaniu w listopadzie r. z. dziedzica Gindly, przechowywanie Noslopego i td. Z tych przeto powodów skazani Gal na szubienicę, Mikolaj na 20 lat twierdzy w kajdanach, Szaszy na 18, Teby, Vörösmarty, Szabo na 15, Horwat na 12 lat, Haase na 12 lat przy szańcach w ciężkich kajdanach; Zoo i Elżbieta Czepczanyi pierwszy na 4 lata ciężkiego więzienia, druga na $1\frac{1}{2}$ roku twierdzy; reszta dla braku dowodów uwolniona. Kara ta w drodze łaski złagodzoną została w ten sposób, iż Gal na 20 lat twierdzy w żelazach, Haase na 10, Zoo na 3 lata do szańców w lekkich kajdanach. Nareszcie Jan Gurresch 17-letni uczeń drukarski za obrazę Majestatu w wysokim stopniu na 10 lat do szańców w ciężkich kajdanach skazany, kara ta wszakże ze względu na młody wiek jego na lekkie kajdany zamienioną została.

Królestwo Polskie.

Czytamy w *Kuryerze Warszawskim:* Celem uczczenia i uwiecznienia pamiątki obchodu jubileuszu 50-letniéj oficerskiéj służby JO. feldmarszałka księcia Warszawskiego hrabiego Paskiewicza Erywan-

skiego, Namiestnika Królestwa; Dozór Bożniczy okręgów warszawskich złożył w Banku Polskim kapitał 3,750 rs. jako wieczny fundusz przez gminę tutejszą Izraelską, z dobrowolnych ofiar utworzony, z przeznaczeniem procentu od niego w kwocie rsr. 150 co rok przypadającego, na uposażenie jednéj z panien niezamężnych raz mojżeszowego, a drugi raz chrześciańskiego wyznania, z przyznaniem pierwszeństwa córkom wojskowych.

— Andrzéj Kaszczak urodzony w m. Tyszówce gubernii lubelskiéj, syn burmistrza tegoż miasta, obwiniony o przestępstwo polityczne, zbiegł do Prus, gdzie został osadzony w więzieniu, a po uwolnieniu z aresztu, udał się do Belgii, stamtąd do Francyi, i z tego powodu za wygnańca z kraju uznanym został, ulega karze konfiskaty majątku.

— N. Pan zgodnie z wnioskiem JO. księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj rozkazać raczył, przestępcę politycznego Michała Skarzyńskiego, znajdującego się obecnie na osiedleniu w Syberyi, powrócić do Królestwa, bez przywrócenia go atoli do praw, jakich pozbawiony został. (K. W.)

Księstwa Naddunajskie.

Urzędowa Gazeta *Serbska* z dnia 16 b. m. zamieszcza na czele artykuł, w którym zbija wszystkie wieści krążące o księciu Aleksandrze i rządzie i nazywa je fałszywemi i bezzasadnemi. Stosunki Serbii do W. Porty do N. Dworu austryackiego i innych rządów zagranicznych są zadawalniające; szczególniéj w ostatnich czasach rząd serbski nader był ucieszony nowemi dowodami łaski i przychylności ze strony opiekuńczego dworu rosyjskiego. Zaufanie to objawił księciu Aleksandrowi i gabinetowi jego rosyjski radzca stanu Fonton, który przywiózł urzędowe pismo kanclerza hr. Nesselrode do księcia panującego.

Turcya.

Z Carogrodu piszą do *Wanderera* pod dniem 15 sierpnia: Wiedeński projekt pojednawczy przedłożony już został radzie ministrów. Różni się on od ultimatum Porty, jak zapewniają cztery mocarstwa, tylko pod względem formy. Niemniéj wszelako, ministrowie na posiedzeniu 12 b. m. upatrywali inne jeszcze w nim istotne różnice i raziły ich dwa miejsca. Osobliwie stanowisko Cesarza rosyjskiego zdawało im się być bardzo podniesione, gdy tymczasem Sułtana bez miary poniżone. Następnie cztery mocarstwa dla przypodobania się Rosyi, chciały modyfikować wszystkie traktaty zawarte z Portą w przedmiocie wyznań. Donoszę o tem nie zaręczając za prawdziwość téj rozpowszechnionéj wieści. Wśród tych narad ministeryalnych zaskoczyła wiadomość o przyjęciu wiedeńskiego projektu przez dwór petersburgski, ale ta sparaliżowaną znów została tą okolicznością, że Rosya wytrwale obstawa za niezmiennem przyjęciem wiedeńskiego projektu. W skutku tego zwołano wielką radę, w któréj mieli udział wszyscy ministrowie i wyżsi urzędnicy Porty i ta trwała przez całe dwa dni. O jéj rezultacie nic dotąd nie wiadomo. Dziś p. Bruck miał prywatne posłuchanie u Sułtana, po nim jenerał Prim ze swoimi oficerami, a następnie p. de la Cour, który wręczył poufne pismo swojego monarchy. Przedtem p. de la Cour kilka razy naradzał się z seraskierem. Dragoman poselstwa francuzkiego przestawał dużo z Riza-paszą dowódzcą naczelnym gwardyi należącym do stronnictwa wojennego. To jakoś niezgadza się z resztą postępowania posła francuzkiego, gdy ten pytany o radę z powodu projektu wiedeńskiego poszedł za przykładem lorda Redcliffe i zupełne zachował milczenie. Obaj reprezentanci państw zachodnich wymówili się brakiem instrukcyi i powiedzieli tylko w ogóle, że projekt ten przyjąćby należało. Inaczéj wszakże oznajmił p. de la Cour seraskierowi, iż Cesarz Napoleon domagał się wprost w Petersburgu bezzwłocznego opuszczenia Księstw Naddunajskich, w przeciwnym razie floty przejdą Dardanelle, i że konsulowie francuzcy w Bukareszcie i Jassach otrzymali rozkaz opuszczenia tych stanowisk i przybycia do Konstantynopola. Podobny roskaz miał być dany konsulom angielskim. Z okazyi pierwszego święta napoleońskiego Mehmed-bej syn Reszyda, a trzeci sekretarz Sułtana składał w imieniu swego pana powinszowanie panu de la Cour. Na obiedzie u posła będzie się Reszyd-pasza znajdować. Z floty egipskiéj przybyło wczoraj 10 okrętów, które natychmiast remorkowano do Bujukdere. Na pokładzie było 800 żołnierza linijowego pod wodzą Achmeta Menekli-paszy. Są to pierwsze wojska egipskie tutaj, obozować one będą pod Unkiar-Skelessi. Wkrótce przybędzie ich więcéj. W. seraskier umówił się o dostawę wszelskich potrzeb wojennych z pp. Homsen anglikiem i Zarifi poddanym rosyjskim. P. Trouvé-Chauvel doniósł o załatwieniu sprawy pod względem żądanych od niego przez rząd turecki 45 milionów, ale co do sztab złota, których wygląda z Londynu, zupełna dotąd cisza. W. seraskier tudzież dowódzca gwardyi mieli się podjąć wyjednać u Sułtana przyzwolenie na projektowaną przez p. Trouvé-Chauvel pożyczkę. Jest też wielki czas na to, bo finanse i handel w opłakanem stanie. Rząd wysłał stu kawasów przeciw rozbójnikom w Rumelii.

List ten zakończony tym dopiskiem: Posłuchanie bar. Brucka na jutro odłożone. Wczoraj popołudniu o 3éj nadeszła sztafeta z Paryża depeszami od Vely paszy i jak mówią z dalszemi instrukcyami do p. de la Cour.

— Półurzędowy *Journal de Constantinople* z d. 14 b. m. mówi w artykule wstępnym p. n. „Bliskie rozwiązanie turecko-rosyjskiego sporu“ co następuje:

„We środę (10go) rano poseł francuzki p. de la Cour otrzymał od swojego rządu przez nadzwyczajnego gońca depesze, i projekt ułożony między gabinetami paryzkim, londyńskim, wiedeńskim i berlińskim pod względem zaszczytnego rozwiązania sporu turecko-rosyjskiego. Tegoż dnia internuncyusz austryacki bar. Bruck otrzymał od swojego rządu podobne depesze, tenże sam projekt rozejmczy i odpis własnoręcznego listu N. Cesarza do N. Sułtana, który onegdaj w oryginale wraz z telegraficzną depeszą z Wiednia otrzymał, która przybyła z Zemunia tymże samym gońcem, który przywiózł depesze i donosiła iż N. Cesarz Mikołaj pozostawia rozwiązanie sporu uchwale czterech mocarstw. Lord Stratford Redcliffe odebrał z swojéj strony onegdaj po południu depesze i takiż sam projekt swojego rządu drogą marsylijską przez parowca angielskiego Caradoc. Mówią i każdy tak pragnie, aby ten projekt pojednawczy zastósowany był do godności i udzielności Porty, i aby pismo Jmci Cesarza austryackiego pełne najszlachetniejszych i najprzychylniejszych uczuć dla Sułtana, miało na celu spowodować JCM. do przyjęcia projektu. Od środy projekt ten zapowiadający bliski koniec sporu, spowodował kilka narad między reprezentantami czterech mocarstw i ministrem spraw zagr. Reszydem Paszą. Wczoraj i dziś odbyła się rada ministrów pod kierunkiem W. Wezyra. We wtorek (16go) ma się znów odbyć *wielki dywan* w Porcie z ministrów obecnych i byłych, i wysokich urzędników czynnych i nieczynnych również pod kierunkiem W. Wezyra. Nigdy nie widziano takiego ruchu między członkami koła dyplomatycznego. Baron Bruck udał się w piątek do W. Wezyra ministra spraw zagr., do Seraskiera i prezydenta rady stanu, a wczoraj do dowódzcy artyleryi i komendanta gwardyi. W upłyniony piątek Reszyd Pasza udał się do lorda Strattford Redcliffe u którego długo bawił. Ponieważ dwór petersburgski przyjął projekt ułożony przez cztery mocarstwa, przeto niedługo się dowiemy, czy z téj umowy wyjdzie zaszczytny dla Porty pokój. Porta niechciała ni mniéj ni więcéj, i można przypuścić, iż ze względu na przyjaźń ku swoim wiernym i zacnym sprzymierzeńcom przyjmie pod ich rękojmią ugodę, która niezawodnie taki ma rezultat.“

„Smutna to rzecz, mówi daléj *Journal*, że odkąd Rosya bez powodu pochwyciła tę straszną i niesprawiedliwą kwestyę protektoratu nad kościołem greckim, świat polityczny uznał ją nieograniczoną panią pokoju lub wojny. I tak jak niegdyś obrażonych bogów starożytności ofiarami przebłagać się starano, tak dzisiaj ofiarują Rosyi godność państw, aby pioruny jéj powstrzymać. Potęga Rosyi zbyt wysoko jest cenioną, niema ona missyi rozsiewać postrach między państwa które ją przewyższają cywilizacyą. W obec Francyi, Anglii, Austryi, Prus stoi ona o wiele niżéj pod względem rolnictwa, przemysłu, umiejętności i sztuki; z flotami swemi nicby też nie wskórała naprzeciw angielskiéj i francuzkiéj sile morskiéj, a co się tyczy armii lądowéj, to wojska czterech pomienionych państw nie są mniéj waleczne, a lepiéj wyćwiczone i uorganizowane. Wprawdzie w obrębie granic swoich może Rosya rozporządzać niezliczonemi wojskami swemi, a nadto zima i stepy są jéj pomocą, może nawet ogniowi kazać być posłuszną..“ i tu stawia *Journal* przykład pożaru Moskwy, ale następnie wyszukuje słabości, które w oczach jego mniéj niebezpieczną dla Turcyi rosyjską potęgę malują, a nawet wyraźnie twierdzi, że z Turcyą Rosya by nie wytrzymała wojny! W końcu zaś mówi: „na czémże polegać będzie pokój? Naprzód na przyjęciu przynajmniéj warunków najbardziéj zbliżających się do ostatniego tureckiego projektu noty, następnie na bezzwłocznem opuszczeniu Księstw, wreszcie na niepodobieństwie wnoszenia na stół sprawy wschodniéj co 4 lub 5 lat. Bez tych trzech warunków wojna byłaby dla wszystkich mocarstw nieodzowną. Rozstrzygnięcie mieścić w sobie będzie najzupełniejsze uznanie praw zwierzchniczych Turcyi i zaszczytny dla niéj pokój.“

— Z Szumli donoszą, że 12,000 ochotników albańskich (Mirydytów i Greków) otrzymali na żądanie swoje od Omera-paszy pozwolenie utworzenia przedniéj straży armii naddunajskiéj. Fakta te, mówi *Journal de Constantinople* dowodzą dostatecznie wierności i szczerego przywiązania chrześcian do słusznéj sprawy swojego ukochanego pana, a zarazem bezowocności usiłowań rosyjskich w pozyskaniu zwolenników między chrześcianami Turcyi.

— Policya w Pera dostała do rąk kilka egzemplarzy broszury podburzającéj, po grecku napisanéj, drukowanéj jakoby w Londynie, a któréj celem rozbudzić namiętności Greków. *Journal de Constantinople* uskarża się na nienawistny ton dzienników austryackich. *Gazeta Tryestska* mówi z tego względu: Zdaniem naszem dzienniki austryackie drwiły tylko z rodomontad *Journala*, ale nic obrażającego Portę nie pisały, mimo że *Journal* chce być z nią za jedno i toż samo uważanym.

— Księżna Belgiojoso została 7 razy pchniętą sztyletem w swojéj willi pod Safranboli w małéj Azyi, rany jéj nie są jednak niebezpieczne. Zabójca przywieziony do Konstantynopola najmniejszego nie okazywał żalu, owszem gniewał się, że nie zabił jéj i 15-letniéj jéj córki.

— Dyrektor jeneralny arsenału tureckiego Mahmud-pasza i budowniczy admiralicyi Mehemed-bej otrzymali order korony żelaznéj, tamten 1éj, ten zaś 2éj klasy za naprawę austryackiéj korwety „Kardina“ w arsenale konstantynopolitańskim.

—Niepojętem prawie, a może nawet podejrzanem zjawiskiem jest to, że w obec nadziei utrzymania pokoju wojska tureckie wciąż idą do Warny, i że drugą także dywizyą floty egipskiéj z Aleksandryi tu sprowadzają. Takowa miała opuścić Egipt 5go; składa się z 1 okrętu liniowego, 2 korwet, 2 parowców i 4 statków przewozowych, z 4,500 wojska lądowego, uzupełniających 15,000 armię, którą Egipt posyła. Jeneralny konsul rosyjski w Egipcie p. Fock otrzymał polecenie opuszczenia Egiptu z powodu udziału tego kraju w sprawie tureckiéj, i najbliższym parowcem powrócić ma do Europy przez Tryest.

— *Gazeta Tryestska* donosi z Aleksandryi 17go sierpnia: Z przeznaczonych do Konstantynopola 20 tysięcy ludzi, odeszło tam 15, a 5 wsiądzie na statki skoro takowe wolne będą do użycia. Cała siła zbrojna egipska licząc w to flotę przenosi zaledwie 60,000; pobór wszakże idzie wciąż daléj, a mylna zasada téj branki pozbawia rolę wielu rąk do pracy zdolnych. Między żołnierzami i w ogóle między muzułmanami dają się słyszeć niebezpieczne pogróżki w skutek obudzonego przez ulemów fanatyzmu, a tu i owdzie przyszło już do zamieszek. W Kairze energiczny dyrektor policyi przytłumił w zarodzie niebezpieczne objawy ukarawszy surowo przekraczających, a spokojność została tam utrzymana. Ale w Aleksandryi rzecz się ma inaczéj. Od kilku dni codziennie zdarzają się wypadki fanatycznego charakteru, a policya mało dba o ich powstrzymanie lub ukaranie; osobliwie żołdactwo egipskie jest bezkarne z winy samych oficerów. Abbas Pasza po krótkim pobycie w Kairze udał się do Dar-el-beda i podobno zrobi ztamtąd wycieczkę do Tor i na górę Synai w Arabii skalistéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 sierpnia. Dwa ostatnie numera 197 z 25 b. m., i 198 z 26 b. m. *Gazety W. X. Poznańskiego* pozwalają ułożyć ciekawą, zadziwiającą a wielce pocieszającą statystykę. Dzieląc z czytelnikami naszymi smutne wrażenia, winniśmy im udzielać część naszych pociech. W n. 197 *Gazety* znajdujemy:

1. Koresp. naszą Strasburgską z 14 b. m. (n. 189 *Czasu.*)
2. Przekład z *Gazety Wiedeńskiéj* rozporządzenia o zniesieniu stanu oblężenia w Wiedniu (n. 189 *C.*)
3. Wiadomość z „Kroniki“ naszéj o budowie mostu na Wiśle pod kolej żelazną (n. 187 *C.*)
4. Przekład kor. z *Gaz. Augs.* o uniwersytecie Jag. (n. 187. *C.*)
5. Artykuł nasz w tym przedmiocie (*n. b.* podpisany dwa razy) (n. 187 *C.*)
6. Korespondencyą z Tarnowa z 16 b. m. (n. 188 *C.*)
7. Przekład listu do *Gazety Kronstackiéj* (n. 189 *C.*)
8. dto listu z Jass do *Wanderera* (n. 190 *C.*)
9. dto listu ze Stambułu do *Ost-Deut.-Post* (n. 189 *C.*)
10. dto listu z Paryża do *Gaz. Augsb.* (n. 189 *C.*) — razem dziesięć artykułów *odrębnych* wyjętych z *Czasu*. Numer 197 *Gazety* (nie rachując tytułu i uwiadomień) obejmuje wierszy druku 593. *Czas* dostarczył na to 355 wierszy.

W n. 198 *Gaz. W. X. Pozn.* znajdujemy:

1. Koresp. naszą Berlińską (żałujemy że niedokończoną), (n. 191 *C.*)
2. Treść podaną przez nas artykułu p. Veuillot o uroczystości Maryi Panny (n. 190 *C.*)
3. Wyjątek z *Satellit* w przekładzie (n. 191 *C.*)
4. Artykuł z *Gaz. Tryest.* w przekładzie (n. 191 *C.*)
5. Przekład listu z Pera do *Gaz. Kol.* (190 *C.*)
6. Przekład z *Gaz. Augs.* o Egipcie (190 *C.*)
7. Wiadomości o dziełku hr. Wodzickiego z naszego felletonu (n. 188 *C.*) — razem siedm artykułów *odrębnych* wyjętych z *Czasu*. Num. *Gazety* obejmuje wierszy druku 578. *Czas* dostarczył na to 305 wierszy.

Przepraszamy *Gazetę* za złe wyrażenie. Wiemy że *bierze* co *poczciwe i dobre*, ale dodaje, że *bierze z oznaczeniem źródła*, a w n. 197 tylko pozycje 1, 5, 6, w n. 198 tylko 1. *oznaczone są źródłem*, reszta zachowuje anonym. Zawsze więc piękny w *Gazecie* znaleźliśmy *oddźwięk*, ale nie taki, jakby kto po cyfrach powyższych mógł sobie wystawiać. Nie z tego téż powodu statystyka ta posiada przymioty, jakie jéj daliśmy na czele. Reszta pozycyj są to listy, artykuły, ustępy, które *Gazeta* podobnie jak my tłómaczy, wyjmuje, streszcza, słowem *bierze* z dzienników niemieckich i francuskich i *oznacza źródło*. Znany mechanizm dziennikarski, nic naturalniejszego. Żałujemy tylko, że dzienniki tak późno dochodzą *Gazetę*.

Wiemy że wiedeńskie o 12 godzin późniéj do Poznania niż do Krakowa przychodzą, że my je odbieramy wieczór, a *Gazeta* z rana, ale niemieckie, francuskie winnyby być doręczone *Gazecie* pierwéj, i o wiele pierwéj niżeli *Czasowi*, a przecież widocznie tak nie jest. Inaczéj czyliżby, *Gazeta* wiadomości o kwestyi wschodniéj, którą tak pilnie obrabia, i niedziwujemy się wcale, bo wie *czy pokój czy wojna będzie* (skoro z nas się wyśmiewa, że tego zdecydować nieumieliśmy) dawała o sześć dni późniéj od *Czasu* z tych samych czerpiąc źródeł! Naprzykład numer 227 *Gazet. Augs.* z 15 b. m., doszedł czas 18go wieczór, a list z niego wyjęty wyszedł w *Czasie* 20 b. m. rano, w *Gazecie* n. 197 wyszedł dopiero 25go! Artykuł p. Veuillot, z 15 sierpnia, doszedł nas 18go, wyszedł streszczony w *Czasie* 20, *Gazeta* podała z niego *charakterystykę* (sic) dopiero w 198 n. 26go; musiała go więc późniéj odebrać, bo przecież on zwłoki niecierpiał! Przypuszczać nie możemy aby do zrobienia *charakterystyki*, lub do przekładu potrzebowała czasu — więcéj od nas. Istotnie, skoro my biedacy, mogliśmy sobie *wyjednać abyśmy o pół godziny wcześniéj z poczty odbierali listy z Oderberga*, cóż dopiero *Gazeta*. Radzimy jéj niech raczy dorzucić tę zasługę do tylu innych które położyła, tém więcéj że ten wyjątek pocztowy, jak się zdaje jéj tylko jednéj się tyczy, bo *Gazeta Poznańska niemiecka* odbiera dzienniki wcześnie, skoro jak się przekonywujemy bardzo świeże podaje wiadomości. Zresztą jest to rzecz *Gazety:* zrobi z naszą radą co zechce, my pisząc to, publicznośc poznańską mieli na oku.

Ale co znajdujemy ciekawém, to, że przekłady *Gazety* i *Czasu* są nietylko do siebie kubek w kubek podobne, ale dosłownie te same; co nas zadziwia, to owa zgoda w wyborze artykułów i wiadomości i sposobie ich podania; co nas pociesza, to owa tożsamość zapatrywania się na te artykuły i solidarność w sądzie, a to wszystko w takiéj odległości i o sześć dni późniéj! Któżby tém nie był uderzony? Podając ów list paryski z *Gazety Augsburgskiéj* w nr. 20 sierpnia naszego pisma, przyszła nam myśl kończąc tłómaczenie, dodać przysłowie: „Dobra opinia, połowa szczęścia". Niewiemy, czy autor listu zna to przysłowie polskie. Tłómaczowi *Gazety* przychodzi *cosa mirabilis* ta sama myśl, dopisuje ją w końcu, i czytamy te wyrazy dosłownie w nr. 197 *Gazety* — o 6 dni późniéj!... Chcemy dać treść artykułu p. Veuillot; streszczając go, aby pewne myśli zrozumiałemi uczynić, zmuszeni jesteśmy dodać małe uwagi, które się w artykule jego całkiem nieznajdują. *Gazeta* nie streszcza, ale podaje, jak powiada *charakterystykę*, o *Czasie* ani wzmianki. Czytamy. Cóż za pociecha! Nietylko że *Gazeta* czytała pięć ogromnych szpalt tego arcypięknego artykułu, ale go pojęła tak jak my. *Charakterystyka* jej, słowo w słowo taka jak nasza „treść", nasze uwagi nawet jej się nasunęły, i to w téj saméj formie i w tém samém miejscu... tylko o 6 dni późniéj!... Oprócz jednego wyrazu *charakterystyki*, co przyznajemy, bezwątpienia piękniejszy jest jak „treść" — żadnéj różnicy!

Nakoniec co najdziwniejsze i najpocieszniejsze, to że *Gazeta* wyczytała również jak my w niemieckiém ornitologiczném piśmie wychodzącém w Lipsku, sprawozdanie z dziełka p. Kazimierza hr. Wodzickiego, napisała o tém w nr. 198 w tych samych zupełnie co *Czas* wyrazach, i zakończyła temi co *Czas* słowami, mówiąc o autorze: „znanego u nas ornitologa i obywatela". Omyliła się też *Gazeta* tak jak *Czas*. Pismo to niewychodzi w Lipsku ale w Kassel, a ponieważ możemy oddać *Gazecie* przysługę, wskazując jej gdzie to *wyczytała*, aby nadal mogła brać i z tamtąd rzeczy *poczciwe i dobre*, a *oznaczyć źródło* powiemy jej, że pismo to nazywa się: „Journal für Ornithologie, v. Dr. Jean Cabanis, *wyczytała* zaś w „Heft. IV. I. Jahrgang July. 1853. Cassel", o panu Wodzickim; a w nagrodę zasług, które i my uznajemy, ale których wynagrodzić nieumiemy, dała mu *Gazeta* niejako obywatelstwo poznańskie. Omyliła się więc *Gazeta*, ale tu ma oczywiste pierwszeństwo przed *Czasem*, bo jak zawsze, omyliła się sześć dni późniéj.

Byłaby błędu uniknęła, gdyby *biorąc rzecz poczciwą i dobrą, oznaczała źródło*. Inaczéj, albo musi się przyznać do owego niesłychanego fenomenu w dziejach dziennikarskich, do tak olbrzymiéj dla *Czasu* z jej strony sympatyi, że dwa te pisma zlewają się w niéj (o sześć dni późniéj) do tego stopnia, iż w dwóch jej numerach mających razem 1171 wierszy druku, jest 660 wierszy z *Czasem* wspólnych — albolitež złożyć jak zawsze, winę na *pośpiech*, i owego nieszczęśliwego zecera *Gazety W. X. Poznańskiego!* Co do nas, kładziemy wszystko na karb zecera.

— Uniwersytet wiedeński liczył w upłynioném letniém półroczu 2257 słuchaczy.

— Według nowego szematyzmu wojskowego 45 członków zagranicznych panujących rodzin służy w wojsku austryackiém.

— W kopalniach węgla Lacora pod Minden zdarzyło się nieszczęście w d. 19 sierpnia. Jeden z robotników kilofem którym łamał węgiel przeciął lampę Davego i tym sposobem gaz zapaliwszy się zabił wszystkich obecnych 10 robotników. W innym punkcie kopalni było jeszcze 15 robotników, ale szczęściem iż ciąg powietrza przeciwny niedopuścił do nich płomienia.

— Wiktor Hugo miał mowę nad grobem pewnéj kobiety zmarłéj na wygnaniu w Jersey, o czém wszystkie dzienniki francuzkie wspomniały. W tych dniach, piszą z Paryża do *Gazety Krzyżowéj*, krawiec pewien w Rouen przychodzi do redakcyi jednego z tamecznych dzienników, żądając zapewnienia o śmierci téj emigrantki, która jak mówi jego była żoną, a że mu dużo figlów w życiu spłatała, więc się lęka czy i ten pogrzeb o którym piszą, nie jest jakim nowym figlem.

— Telegraf podmorski między Holandyą i Anglią, oddany został na użytek publiczny 15 sierpnia. Z téj strony morza wychodzi on z punktu Schereningen.

— W Berlinie dawano niedawno operę „Jezioro Wieszczek", w któréj pokazują się na scenie charty na smyczy prowadzone na polowanie. Ponieważ niewolno psom chodzić bez kagańców, przeto scena polowania odbyła się z chartami okagańcowanemi, które i tak złowiły zwierzynę.

— W Turynie mężczyzna jeden zapalił cygaro na ulicy i zapałkę rzucił. Ta padła na muślinową suknię przechodzącéj kobiety, i tę natychmiast zapaliła, i mimo ratunku, z oparzelizka nieszczęśliwa umarła niezadługo.

— Rytownik na drzewie Robert Langton z Aberdeen w Szkocyi wynalazł sposób przenoszenia dagerotypów na drzewo. Wynalazek ten niezmiernie ułatwi rytownictwo na drzewie, dając już gotowy rysunek.

Przyjechali do Krakowa od dnia 28go do 29go sierpnia: Kazimierz Kiciński z Drezna. Klementyna Homolacz z Marienbadu. Rogawski z Bogumina. Franciszek Brzozowski z Bogumina. Elżbieta hr. Tarnowska z Neuhausen. Jakób Starowiejski Biberstein z Bogumina. Jan Jędrzejowicz z Drezna. Marya Dąbska z Drezna. Anastazy Maszewski ze Smolic. Edward Homolacz z Bochni. Wiktoryn Treter z Tarnowa. Tadeusz Żebrawski ze Lwowa. Stefania Konopkowa z Tarnowa. Ewelina Żebrawska ze Lwowa.

Wyjechali: Roman Wilczkowski do Opawy. Józefa Ropelewska do Padwy. Leon Bentkowski do Szczakowy. Józef Gorajski do do Warszawy. Tomasz Obrębski do Polski. Henryk Sławiński do Berwałdu górnego. Aleksander Wąsowicz do Łękawicy. Kazimierz Gozdowicz do Rzeszowa. Apolinary Dzwonkowski do Tarnowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 25 sierpnia. Listy i gazety londyńskie z ostatniego poniedziałku nie przyszły; a tylko z telegraficznych depeszy wiemy, że krajowa i zagraniczna pszenica w tym dniu do 4 szyl. podniosła się: przez co zaprzeszłotygodniowy upadek cen prawie zupełnie wyrównał się.

Główny popęd ruchu targów pochodzi z Francyi gdzie ceny z każdym dniem podnoszą się, skutkiem słabego omłotu, a że Francya i w Anglii i we wszystkich europejskich portach znaczne zakupuje partye, handel zbożowy w ostatnich dniach szczególniéj przybrał charakter nadzwyczajnego ożywienia.

Że jednak targi angielskie stósunkowo trzymały się spokojnie, spekulanci nasi na obecne ogromne ceny nie występowali śmiało, a znaczne tranzakcye miały miejsce głównie na rachunek domów zagranicznych.

W upłynionym tygodniu wyborowe a dziś już rzadkie partye pszenicy sandomirskiéj i lubelskiéj przyniosły w Gdańsku do 600 guld. łaszt.

Średnie zboże odchodziło od 550 do 570, a i najlichsze wyżéj 500 guld. trzymano. Sprzedano razem z wody łasztów pszenicy 1479, ze spichrza 835. Żyta łaszt. 9. Rzepaku ł. 7.

Płacono za łaszt wagi holend.			guld. prus.	korzec warszaw. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 125	do 131	490—572½	36	25	43	6
	od 131	do 132	530—590	39	25	44	11
	od 133	do 134/5	550—602½	41	11	45	10
ze spichrza	od 127	do 130	495—560	37	6	42	3
	od 131	do 132/3	530—565	39	25	42	15
Żyta	od —	do 122	— —365	—	—	27	15
Rzepaku	od —	do —	— —565	—	—	42	15

Czas mamy ciągle słotny, przeszkadzający zbiorom. Kartofle, prawie powszechnie chore.

W ciągu tygodnia przeszło pod Toruniem na 7 berlinkach, 83 tratwach pszenicy łasztów 100, belek sosnowych 23,123, opału sąg 60, belek dębowych 516 985, blachy cynkowéj centn. 108.

Wysokość wody w Toruniu 7 stóp. 8 cali.

Kursa zamian: Londyn 3-mies. a 199. Hamburg 45¼. Amsterdam 102. Warszawa —. Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 29go sierp.* Metaliki 5-pro 94³/₁₆. — Metaliki 4½-proc. 84⁵/₁₆. — Metaliki 4-proc. 79. — 4-proc. z 1850 r. 76⅛. — 2½-proc. 48⁷/₁₆. — 1-proc. 19½ z ciągn. z 1830 r. 250, 303⅞. — Augsburg 108¼. — Londyn 10 kr. 37½. — Paryż 128. — Akcye Bankowe 1395. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97⁷/₁₆ B. 116½. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 29 sierpnia. Banknoty austryac. żądają 97 płacą 96½. — Pruski kurant ż. 102½, pł. 102¼. — Ruble srebrem nowe al pari . — Cwancygiery nowe ż. 104¾ pł. 104½. Cwancygiery stare ż. 104½ pł. 104. — Imperyały ż. 34 6, pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 9, pł. 19 6. 20frankowe ż. 33 22, pł. 33 18. — Listy Zastawne polskie żądają 98⅔ pł. 98¼. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. 92¾ pł. 92½.

Kurs lwowski z dnia 26go sierpnia. Dukat holend. 5 złr. 3 kr. Dukat ces. 5 złr. 8 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 54 kr. — Rubel ros. 1 złr. 44 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 40 — Żądano złr. 92 kr. 10.

Kurs wiedeński z dnia 27 sierpnia. — Metaliki 94¼. — Nowa pożyczka. 84¼ — Akcye Banku wied. 1393. — Akcye kolei żel. szl. 232¼. — Agio od złota 13¾, od srebra 8¼.

Kurs wrocławski z d. 27 sierp. — Banknoty austryack. 94¼ ż. Banknoty polskie 97⁷/₁₂ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 95½ d. — Listy zastawne poznań. 4% 104¹/₁₂ d., dto 3½% 98½ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94¹/₁₂ ż.

URZĘDOWE.

(858) **Konkurs-Ausschreibung.** (3)

[N. 1088.] In Folge Erlasses des hohen k. k. Finanz-Ministeriums vom 12ten August l. J. Z. 29,553 wird zur Besetzung von sieben provisorischen Steuer-Inspektorsstellen, und eben so vielen provisorischen Unter-Inspektorsstellen für die Kreisbehörden des Krakauer Regierungsgebiethes, der Konkurs bis 20sten September l. J. ausgeschrieben.

Von den Steuer-Inspektoren, welche in der IX. Diäten-Klasse stehen, und den Rang von Finanz-Bezirks-Kommissären haben, werden zwei 1000 fl., zwei 900 fl. und drei 800 fl. Gehalt beziehen; von den Unter-Inspektoren, welche gleichfalls in der IX. Diätenklasse stehen, und den Rang von Finanz-Direktions-Konzipisten haben, werden drei 700 fl. und vier 600 fl. Gehalt geniessen.

Die Bewerber um solche Stellen haben nebst den allgemeinen Erfordernissen zum Eintritte in den Staatsdienst die mit guten Erfolge zurückgelegten juridisch politischen Studien, die Kenntniss der Steuer-Verwaltung der deutschen, und wo möglich der Landessprache nachzuweisen.

Ausnahmsweise können auch solche Bewerber berücksichtigt werden, die, ohne die juridisch politischen Studien zu besitzen, ihre praktische Thätigkeit für die Steuer-Verwaltung bewährt, oder durch ihre Verwendung bei den Katastral-Operationen sich ausgezeichnet haben.

Bewerber um diese Stellen haben ihre gehörig instruirten Gesuche im Wege ihrer vorgesetzen Behörden an den gefertigten Landes-Präsidenten in Krakau zu überreichen.

Krakau am 16ten August 1853.

Der k. k. Landes-Präsident *Franz* Graf *Mercandin.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana temp. w ciągu dnia. od	do
27	2	27" 3''' 080	+ 16° 2	6''' 55	zpnzachodni słaby	pochmurno deszcz		+21°2	+10°6
	10	" 4 251	+ 12° 5	5 28	płzachodni "	pogoda z chmurami			
28	6	" 4 602	+ 11° 6	5 11	zpłzachodni "	"	dołem mgła mała		
"	2	" 4 418	+ 18° 6	5 70	wschodni słaby	"		+20°0	+11°6
"	10	" 4 470	+ 15° 0	6 08	" "	pochmurno			
29	6	" 4 769	+ 13° 2	5 61	pnwschodni "	"	deszcz drobny		

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Czaplinski, zarządzca drukarni.